

GAZETA BIAŁOSTOCKA MAGAZYN

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 89 (5188)

13. - 15. IV. 1968 r.

Cena 70 gr

NASZ DOM - POLSKA

Wysprzątane mieszkanie, czyste ubranka i kolumny dzieci, uroczyste nakryty stół, atmosfera serdecznej życzliwości, rodzinne zloty do domu tych, co są „w święcie” — słowem święta. Dla większości polskich rodzin od dawna są one przede wszystkim właśnie świętem rodziny, okazją do spotkania, okazją do ujawnienia tego niezbędnego nam wszystkim ciepła i zaufania na które w wypełniony pracą czy nauką dzień powszedni, nie zawsze starcza czasu. Przy świątecznym stole krzyżują się najczęściej zdania o sobie i innych. Tu serdecznie i troskliwie rozpatruje się sukcesy i plany jednych, osadza kłopoty i troski in-

nych. Najczęściej wychodzimy z takich rodzinnych spotkań natchnieni nową wiarą w siebie i innych. I tego szukamy chyba w pielęgnowanym pieczołowicie zwyczaju świętowania z rodziną z bliskimi.

Rodzina jest instytucją społeczną, której roli nie sposób przecenić. Ale dlatego właśnie losy każdej rodziny tak mocno i tak wieloma węzłami sprzężone są z losem całego społeczeństwa, z losami całego narodu i państwa. Był każdej rodziny, perspektywę rozwoju duchowego każdego jej członka zależy w prosty sposób od sytuacji gospodarczej, politycznej kraju. Dlatego właśnie, prócz osobistych spraw, ważnym tematem świątecznych rozmów jest polityka.

W te święta nie zabraknie tematów do politycznych rozmów. Te święta poprzedziły bowiem ważne wydarzenia polityczne i społeczne w naszym wspólnym domu — Polsce.

Jakżeż dzisiaj jest ten nasz wspólny dom? Jest to dziś kraj o dużym potencjale gospodarczym. Jest to dziś kraj, którego nikt nie traktuje jako pionka w politycznej grzywek mocarzy świata i Europy. Jest to kraj, który potrafi swoim obywatelom zapłacić dalszy na str. 3

Radzieckie projekty lotów na inne planety

MOSKWA (PAP) — Wystrzelenie automatycznych aparatów kosmicznych — na Księżycu, w kierunku Marsa i Wenus, loty pojazdów na orbitalnych kosmicznych stacjach na możliwość opanowania odległej przestrzeni kosmicznej i stworzyć dogodnie warunki dla nowych eksperymentów — piszą na łamach czasopisma „Awia i Kosmonautika” uczeni ZSRR, M. Denisow i A. Rem.

Uczni wymieniają dwa etapy realizacji

Ciąg dalszy na str. 2

W SEIMIE. Wiosenna sesja Sejmu z racji na swój porządek wydzieliła powstanie zainteresowania odległego społeczeństwa. NA ZDJĘCIU: w kulisach Sejmu: M. Sprochni, W. Gogol, R. Sierżak. W drugim rzędzie od lewej: J. Cyrankiewicz, B. Jaszczuk i J. K. Wende.

CAF-Dabrowicki



ZMIANY na stanowiskach w Wojsku Polskim

WARSZAWA (PAP) — Minister Obrony Narodowej wyznaczył: — na stanowisko szefa Sztabu Generalnego WP — gen. dyw. Bolesław Chocim, dotychczasowego zastępcę szefa Sztabu Generalnego, — na stanowisko 1-go zastępcę szefa Sztabu Generalnego WP — gen. dyw. Eugeniusz Molczyk, dotychczasowego dowódcę Śląskiego Okręgu Wojskowego, — na stanowisko komendanta Akademii Sztabu Generalnego WP — gen. dyw. Adama Ciaplewskiego, dotychczasowego zastępcę szefa Sztabu Generalnego, na miejsce odchodzącego w stan spoczynku gen. dyw. Józefa Kuropki.

— na stanowisko dowódcy Śląskiego Okręgu Wojskowego — gen. bryg. Florian Świątek, dotychczasowego szefa sztabu Śląskiego Okręgu Wojskowego.

WASZYNGTON (PAP) — Rzecznik Biłago Domu, G. Christian, oświadczył 11 bm., iż za pośrednictwem ambasady USA w stolicy Laosu Wientiane otrzymano wiadomość, iż rząd DRW wysunął Warszawie jako ewentualne miejsce nawiazania kontaktów między przedstawicielami DRW a USA.

Jest jednak rzeczą istotną — dodał rzecznik — aby w sprawach tak poważnych, jak ta, rozmowy odbywały się w atmosferze neutralnej, która odpowiadałaby obu stronom. Stwierdził on również, iż rząd USA przekazał Hanoi listę krajów neutralnych gdzie mogłyby odbyć się rozmowy, zanim jeszcze rząd DRW wyraził zgodę.

Jednakże rzecznik Biłago Domu kategorycznie odmówił spekulowania, co rząd USA rozumie pod słowem „krajów neutralnych”. Oświadczył on jednocześnie, że trwają rozmowy między Waszyngtonem a Hanoi.

Warszawa nie odpowiada Stanom Zjednoczonym na ewentualne rozmowy z DRW

Jak podaje korespondent PAP J. Golebiowski, oświadczenie rzecznika Biłago Domu komentuje się w kółkach dziennikarskich w ten sposób, że Warszawa nie odpowiada Stanom Zjednoczonym, jako krajów neutralnych gdzie ewentualnie miejsce rozmów z przedstawicielami DRW.

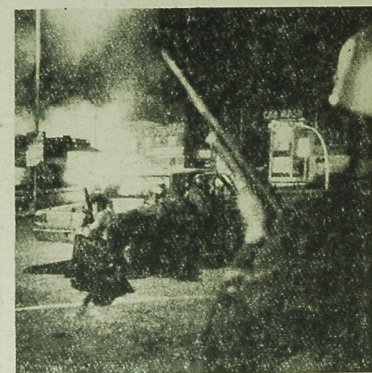
NOWY JORK (PAP) — Mimo zapewnień prezydenta Johnsona o ograniczeniu bombardowań DRW, lotnictwo amerykańskie od 1 kwietnia wyraźnie zintensyfikowało swe barbarzyńskie akcje przeciwko miastu 20 równo-

W Białymostku powołano Wojewódzki Komitet Obchodów 1 Maja, który zajmie się ustaleniem programu uroczystości i imprez, jakie z tej okazji będą się odbywały w naszym województwie.

W skład Komitetu weszli: członek KC PZPR, I sekretarz KW partii — poseł Arkadiusz Ławicki, przewodniczący Prezydium WRN — Stefan Zmiko, prezes WK ZSL — poseł Jan Ryżnar, przewodniczący WK SD — Ryszard Bartnik, sekretarz KW PZPR — poseł Stanisław Juchnicki, kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR — Władysław Juszkievicz, redaktor naczelny „Gazety Białostockiej” — Kazimierz Nowak.

kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR — Walenty Awier, prezes WZKR — Józef Rodzik, robotnik PPU — poseł Tadeusz Pławski, komendant wojewódzki MO — płk Bernard Naregowski, prawnik.

Ciąg dalszy na str. 2



Z CAŁEGO ŚWIATA

● RYM — W Rzymie zakończyła się trzynastodniowa konferencja antyimperialistycznych krajów politycznych w basenie Murza Słodkowego. Brali w niej udział przedstawiciele 17 państw i 12 krajów wielomocnych. Na zakończenie obrad przyjęto rezolucję, w której stwierdzono, że uczestnicy spotkania potwierdzają, iż stoją razem w sprawie swoich braci i siostrzy i polubieliśmy Wietnam.

● WASHINGTON — W Waszyngtonie powstała organizacja pod nazwą „Jednoczeni Demokraci na rzecz Humphreya”, która będzie prowadziła kampanię propagandową na rzecz obecnego wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych. Przewodniczącym organizacji jest były prezydent Truman. Humphrey uzyskał już poparcie przewodniczącego centrali związków zawodowych AFL — CIO Meysa oraz gubernatorów polonacki Dakoty i Tennessee.

● BUDAPEST — W Jednym ze strajków budowlanskich dokonano przesłuchania szefów sztabu, zastępcy szefa i szefa sztabu. I stwierdzono, że szef sztabu i zastępcy szefa sztabu nie mieli prawa do awansu i nie mieli prawa do awansu. Operacja która trwała 8 godzin udała się i chory czuje się coraz lepiej.

Osówka, Godzieb, Felki, Pi
lipy, Samukli Duze, Samukli
Male, Lapię, Korona
— w dních 17 i 18. IV. 85
r. w godz. 7—15 w miejsc
wościach: Żalskie Korona
Żalskie Kościelne, Polety
Swirzyd, Oledzkie, Mierzwa
Zanle, Glinnik, Olszewo.
— w dních 19 i 20. IV. 85
r. w godz. 7—15 w miejsc
wościach: Budlewo, Koście
ły, Ignatki, Osówka Godzieb
Felki, Filipy, Samukli Duze
Samukli Male, Lapię.
— w dniu 16. IV. 85 r. w
godz. 8—15 w miejscow
ściach: Debowo, Pace, Kiers
nowo, Koszewo, Kadłubowa
Chojewo.
Zawiadamle Rejon Energe
tyczny Bielsk Podlaski. 10572

NASZ DOM - POLSKA

ciąg dalszy ze str. 1

pełnić być dostajni, a ich dziełom powiększyć dostęp do nauki i kultury zawodowej. Jest to kraj, który w ciągu czterech dekad zdołał w wielu dziedzinach osiągnąć potęgę przemysłową Europy. Jest to kraj, który trzydzieści lat temu porównywaną z Grecją, Turcją, Hiszpanią i dalszą zalicza się do czołowych państw w Europie i świecie. Jest to kraj socjalistycznego ludu społecznego. Kraj, który właśnie temu ludowi zawiązał swój awans, swoją przyszłość. Jest to kraj silny jednokrotnie polityki i ustroju ze Związkiem Radzieckim i bratnimi socjalistycznymi państwami. Jest to kraj przegno i ofiarnego narodu, kraj, który się wciąż rozwija i umacnia. Jest to jednocześnie kraj, który w codziennym trudzie musi rozwiązywać trudności. Jest to kraj, którego społeczeństwo jest świadome stałej potrzeby dokonywania nie tylko techniki wytwarzania, ale także ulepszenia stosunków społecznych.

Na marginesie Stowarzyszenie trupich czaszek

Do wieńca neofaszystowskich organizacji w NRF dodano nowy „kwiat”. W tych dniach w miejscowości Dehliant na Hesi utworzono stowarzyszenie byłych członków hitlerowskiej dywizji „trupich czaszek”. Przewodniczącym tej nowej neofaszystowskiej organizacji został były nazistowski SS-owski kapitał Krzysztof Zaleski z listyńi dyktowni i szpada. Chyba nikt nie będzie na tyle naiwnym, aby wierzyć w zapowiedzianą „apolityczność” tej organizacji. Zresztą to dalszym ciągu stęży deklarację programową neofaszystów: „zakończ trupy czaszek” zapowiadają, że w ramach stęży działalności będą dążyć do całkowitej rehabilitacji byłych hitlerowców oraz uznania ich za „byłych urzędników państwa niemieckiego”. Jak ich „urzędnicy” urzędowali na okupowanych krajach Europy — wiemy dobrze. W naszym kraju po „urzędnikach” z trupańi czaszkami na czapkach została trućia i pamięta to polski społeczeństwo. Cmentarz, w których spoczywają dziecięta, których ofiar to bestialski sposób pomordowanych przez hitlerowskich zbirów. Niemniej to państwo bońskich zbrodniarzy. Dziś już nie ma na świecie państwa, które zapowiada rozpoczęcie zabiegów o przyznanie wszystkim SS-om odpowiedzialnych emerytur i niewątpliwie otrzymają je. Przecież, w rządzie kanclerza Kiesnera były „byłe” hitlerowcy, którzy zostali wypukłone stanowiska, którzy zostali po prostu zabici stęży byłych podkomendnych. Co do tego nie może być żadnej wątpliwości (ob).

nością między socjalizmem i kapitalizmem. Jest to świat z atmosferą zatraty przez brydne, otwarte i ukryte wojny sil wstępcznicwa z silami postępy. Jest to świat, w którym USA dokonują zbrodni ludobójstwa na narodzie wieńskim. Świat, w którym państwo Izrael sila i brutalną przemocą szuka Lebensraum, zapagniając ziemi arabskie. Świat, w którym nacjonalizm niemiecki w NRF, bez osłonek — po raz trzeci w ostatnim półwieczu — chce zbrojną ręką zaprowadzić „niemiecki porządek” w Europie. W tym świecie, nasz dom — Polska, nasz naród musi ostro i wyraźnie odróżnić swoich przyjaciół i wrogów.

Zaledwie kilka dni temu zakończyła się trzydniowa debata w Sejmie. Jej centralnym tematem była ocena źródeł politycznych i społecznych marcowych wydarzeń na wyższych uczelniach naszego kraju. Wydarzeń, które przynajmniej szczerze, zakochany większość społeczeństwa. Dziś znany kultury wydarzeń. Wiemy kto i po co wykorzystywał, torące serca i umysły części młodzieży akademickiej, wiemy kto zagwał na politycznej dezorientacji studentów i chciał ich popchnąć do antynarodowej, antysocjalistycznej awantury. Zobili to ci, którym nie w smak, ani wzrost potencjału gospodarczego Polski, ani jej sila i jednosc z Opatk szczerze. Zobili to ludzie, którzy swój politykierski interes przekładają nad dobro kraju i narodu. Zobili to w sposób perfidny, podważając się fałszem, demagogia, nierząd patriotycznym frazesem.

Społeczeństwo nasze, prości ludzie w miastach i na wsi, dowiedli jednak, że ich rozum, instynkt polityczny bez trudu odróżnia obudę i demagogię od prawdy. Dlatego wicherzyciele przegrali. Zwiolowce poparcie społeczeństwa dla partii, dla jej kierownictwa na czele z tow. Wiesławem — zakończyło z kolei tych, którzy mieli inne rachuby na wynik marcowych demonstracji studentkich.

Uderz w stół — powiada przysłowie. Gdzie tym razem oderwały się nożyce? Odcięły się przede wszystkim w USA, w Izraelu, w NRF. Oderwały się w kregach, które nigdy nie kryły nienawiści do Polski, a do Polski socjalistycznej w szczególności. Oto i ujawienie nędz wlańszych naszych marcowych „obronców kultury”, „prawdziwej demokracji”, „nieskrepowanej wolności” z siłami, które od lat deptają jawnie i brutalnie te hasła wobec własnego narodu i świata.

Chcemy mieć w naszym kraju porządek i ład. Dlatego potrzebny jest silny rząd. Ciała konsekwencja odcięcia ziarno od plewy. Prasa i radio w ciągu ostatnich tygodni ujawniły działalność wielu osób i grup, które działały na szkodę kraju. Są wśród nich syjonistyci, są przedstawiciele reszki, którzy chcą rehabilitacji pilsudczyków i sanacji, są rewizjonisci, są i wreszcie karierowicze, dla których sztyd kadłak idei jest dobru o ile można go użyć dla osobistej kariery.

GRA NA ZWŁOKE.
Amerykańska propaganda nie przebrała w brońkach Niemca na Polaka, nie starała się na chyłty ponizę pasa. Bez taudu można się zresztą o tym przekonać na przykładzie wojny w Wietnamie.

Od wielu lat oficjalna tuby tej propagandy mówi, że maby Stany Zjednoczone dążyć do pokojowego uregulowania konfliktu wietnamskiego, a tylko Wietnamczycy chcą ciągnąć na wojnę. Jak kade tego rodzaju brednie, tak i te, że m. j. tena kraj nie ma. Już wielokrotnie opinia światowa mogła się o tym najlepiej przekonać. Opinia światowa wie również, kto naprawdę pragnie pokonać, a kto stara się stordować rozmowy pokojowe.

Toteż oświadczenie Johnsa, wyrażające chęć nawiazania rozmów z Hanoi, budzi w wielu stółkach spora wątpliwość. Tym bardziej, że w postawie Waszyngtonu widać wyraźną grę na zwłokę. Oto fakty.

Jak wiadomo, rząd DRW zaproponował, aby miejscem kontaktów przedstawicieli obu stron, dla omówienia bezwarunkowego zaprzestania amerykańskich nalotów bombowych i innych aktów zbrojnych, była stółka Kambojdy, Phnom Penh. Kambojda wyrzyla na to zgodę, i co się okazało? Waszyngton nie przyjął tej propozycji. Co więcej, w dalszym ciągu nasila barbarzyńskie ataki lotnicze na terytorium północnego Wietnamu oraz potęguje wojnę w Wietnamie południowym.

Całkowicie rząd DRW zaproponował na miejsce rozmów stółkę naszego kraju — Wietnam. Nie trzeba podkreślać, że jest to wyraz wielkiego uznania dla naszej Państwowej polityki. Waszyngton odizolował jednak i w propozycji.

Oznacza to, że USA dalekie są od kamlania

pokojowego uregulowania konfliktu wietnamskiego.

POŁMIEN GNIEWU I BUNTU
Wojna wietnamska kadłdzie się coraz cięższym brzemieniem na sytuacji wewnętrznej w ojczyźnie Waszyngtona. Wyrazem tego jest nie tylko rosnyca stale deficyt budżetowy państwa i wyraźny spadek zaufania do dolara. Wyrazem tego są również, a może przede wszystkim, gwałtowne wystąpienia ludności murzyńskiej, u których podłoża leży nędza i dyskryminacja rasowa.

Niki chyba w USA, a tym bardziej Johnson, nie przypuszczają, że „gorące lato” (wy-

TYDZIEŃ NA ŚWIECIE

stapienia Murzynów skupionych w gettach miejskich przypadnie w tym roku na przedwiosniu. Może tylko ów zbrodniarz, rasista, który zamordował skrytykowanego dr Martina Luthera Kinga. Ten haniebny czyn stał się przysłowiową grudką przestającą się w lawinę. W ciągu dosłownie kilku godzin plomien gniewu i buntu objął wszystkie kontynentalne stany.

Przeciwko wzbурzonej ludności murzyńskiej rząd zmobilizował całą niemal policję, gwardie narodową i wojsko. Na ulicach leje się krew. Padło ponad 40 zabitych, około 3 tys. osób zostało rannych, a tysiące wypełniło więzienia.

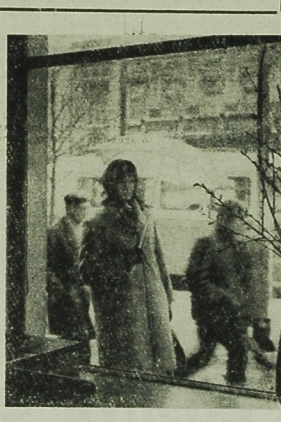
zary i wysokich dochodów. Zadziewiający jest przede wszystkim polityczny tych ludzi. Pilsudczy i przeciwnik żydo-komuny” Kisielowski, w jednym szeregu z syjonistami i nacjonalistami żydowskimi. Demokracja Kolałowski z zamordystą okręsu stalinowskiego Staszkim. Płaszczyna stająca tych ludzi jest wrogość do Polski oraz wielokrotna antypolska kampanie organizowa w NRF, USA i Izraelu.

Kanwą tej kampanii jest rzekomo antysyjonizm Polaków. Wiemy dobrze, że ten zarzut jest zasłoną dymną maskującą walc skody wyrządzone naszemu krajowi i narodowi przez syjonistów. I nie musimy się tłumaczyć przed tym oszczerstwem płynącym z kraju, który w przykładzie z hitlerowcami dokonuje masowej eksterminacji Arabów. I nie musimy się tłumaczyć przed napaściami z kraju, który jest przykładem morderczego rasizmu antymurzyńskiego. I nie musimy się tłumaczyć przed atakami z kraju, którego przeydzeniem jest budownictwo hitlerowskich obozów zagłady. Nie antysyjonizm kieruje wolą oszczerzania z syjonistych naszej partii i administracji. Ta wola podkopywana jest chęcią, aby nikt w naszym domu nie gospodarzył za nas, ze szkoda dla naszego narodu i państwa.

Ta prawda jest oczywista dla każdego szczerzego obywatela Polski Ludowej i te prawdziwe mówimy głośno, bez obaw, bez zwracania uwagi na oszczerstwa. Te prawdziwe wyrażali w swoim przemówieniu premier Gromkiewicz i inni posłowie. Aplauz Wszechkrajowej Izby dla jego wystąpienia był aplauzem całej polskiej opinii publicznej.

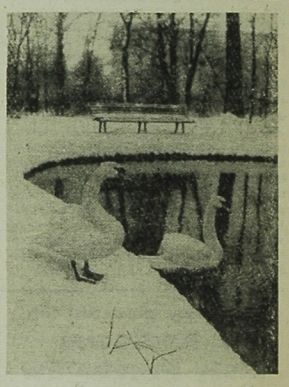
Marcowe wydarzenia wystrzeliły społeczeństwo. Polityczne spojrzenie. Umożliwiło jednosc narodu z partią. Zobowiązania przed majowym światem, przed V Zjazdem partii nigdy dotąd nie brzmiały tak szczerze. Czujemy wszyscy potrzebę zwiększenia osobistego wysiłku w tworzenie siły kraju. Czujemy wszyscy potrzebę wyrażenia dobro naszej Ojczyzny, naszego domu — Polski. Jest to bowiem zarazem najwyższe dobro każdego z nas. Każdej naszej rodziny.

F. LEWICKI



Mapy dla rolników

Technologie sporządzania map glebowo-rolniczych opracowały 5-osobowy zespół prof. dr Michała Strzemińskiego z Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa. Prace te dotyczą map wykonanych w skali 1:300, 1:2500, niezobowiązujących przy planowaniu i organizacji produkcji rolnej. Mapy owe, w odróżnieniu od dotychczasowych map glebowo-przyrodniczych, eksponują przede wszystkim właściwości środowiska glebowego. Głównymi użytkownikami takich map są państwowe gospodarstwa rolne, służba agronomiczna wszystkich szczebli, szkoły rolnicze, aparat planowania regionalnego itp. Na wszystkich tych odcinkach działania okazują się one wprost nieocenione. Toteż w planach resortu rolnictwa zakłada się, że do roku 1973 zostanie sporządzone mapy urzędniczej rolniczej gleb dla całego kraju.



Aura płała nam figle. Już przytęszaliśmy się do letniego prania stółka i ciepła a tu, uderenia zima. Tylko śliczna zieleń w ulicznych przypominia, że to kalendarz wiosny.

Najbardziej jednak zdziwienie odmiana aury są łobędzie na białostockich Plantach.

Berliński „Der Morgen” pisał: „Był to dzień prawdziwie historyczny... dzień nie bez znaczenia również dla historii świata... dzień, w którym...”

Ludność NRD zaakceptowała nową konstytucję, jako odpowiadającą w pełni jej życzeniom (pierwsza konstytucja została uchwalona w 1949 r.). Potwierdziła jednocześnie, że kraj, w którym żyła jest ukształtowanym, samodzielnym państwem, bez którego widocznie nie można rozwiązywać istotnych problemów europejskich.

Nie też dziwne, że zachodniemieccy orodoci przedwzrostu analizy się w „Kronikach” sytuacji. Przed referendum głosił bowiem, że nie będzie miał one żadnego znaczenia, bo nie ma istotnego głosów „nie”. Teraz, kiedy ogłoszono, że ponad 1 mln 500 tys. obywateli NRD głosowało za, a 410 tys. przeciw, monachijsko-berliński trybny spłoty i tonu.

Tak więc protrewa i tym razem zadowolili.

SYJONISTIŃ NIE ZNALEZLI ODPOWIEDZI

Rewizjonistą zachodniemieccy oraz zachodnie koła syjonistyczne, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii i USA, prowadzą od pewnego czasu kampanię oszczerstw przeciwko Polsce Ludowej. Przeciągają się one w oskarżeniach naszego narodu o rzekomy antysyjonizm.

Niedawno na konferencji federalnej syjonistów „byd” w Londynie sir Barnett Jenner stawił się „oficjalnie”. W kraju naszym prowadzi się antysyjonizm, propagandę i przesłady żydów. Kiedy jednak okazało się, że syjonizm jest polityką, a nie ideologią, nie na konferencji dymnialnie policyj zaślafi faktów, twierdząc, że są stanowisk uznawani za ludzi nieodpowiedzialnych, skompromitowanych politykierów zarówno pochodzenia polskiego jak i żydowskiego, organizatorzy konferencji nie znaleźli odpowiedzi.

Ta perfidna próba szkolenia narodu polskiego spaliła na panewce.

MIECYSŁAW CHAJA

"Inżynierowie dusz"

Razem z nimi do niedawna zasładeł na wspólnie ławie w Związku Literatów Polskich. Wtulił ich, kiedy przejeżdżał na spotkanie autorskie do Bielskiego. Czytałem ich utwory. Pamiętam ich przemówienia. Kiedy mówili — „młód z ust ich płynął” — rzekłby Zagłoba. Słowa: Polska Ludowa, socjalizm, kultura, mas odmiennie we wszystkich przypadkach. I dłało się im dobrze w naszej ojczyźnie — aż za dobrze — bo drwi przed nimi byli wszędzie otwarci, bo na jego rękę obdarzono ich ciężko zapracowanymi złotymi — z naszego wspólnego konta — dochodu narodowego. A jednak nakaz — czy też zwet — międzynarodowego ewangelizmu okazał się nielżyś ponad wszystko. I pomaż za tym nakazem. Zdradził ziemię, która była im nie macocha, a matka. Dłż się w czołowie tych, którzy pluła na naszą ojczyznę, skazując ją na emigrację. Dłż w Izraelu p. Wygodziński pluje na Polskę Ludową, skazuje ją, jest w czołowie propagandy syjonistycznej, przeciwko naszej ojczyźnie. Ono ołn.

STANISŁAW WYGODZIŃSKI. Otwieram Małą Encyklopedię Powszechną — na stronie 1083 czytamy: „Poeta, prozai, działacz KPP, wdział sanacji i hitlerowskich obozów koncentracyjnych, autor” itd. itp. Tyle encyklopedia. Swoje prawdziwe oblicze p. Wygodziński ujawnił niedawno. Okazał się zwykłym, podłym emisariuszem międzynarodowego syjonizmu. Uciekł do Izraela, gdzie ofwiciadł dziennikarzem, że „Pisarz nie może żyć i tworzyć na emigracji”. Dłż w Izraelu p. Wygodziński pluje na Polskę Ludową, skazuje ją, jest w czołowie propagandy syjonistycznej, przeciwko naszej ojczyźnie.

Typujemy piosenki do... ...Radiowej Listy Przebojów

Redakcja Muzyki Rozrywkowej Polskiego Radia wprowadza na antenę ogólnopolską od kwietnia br. plebiscyt wszystkich rozgłośni PR w formie „Listy autacji odczaszającej raz w miesiącu Radiową Listę Przebojów.”

Z poszczególnymi rozgłośniami — w popularyzowaniu i typowaniu piosenek współpracoj, będą miejscowe redakcje dzienników. Tak więc w prowadzeniu plebiscytu rozgłosni PR w Białymostku i „Gazeta Białostocka”. Z naszego województwa wpłyną do organizatorów imprezy 4 listy z 10 typowanymi piosenkami. Sporządzi się na ich podstawie jedną reprezentacyjną, biorącą udział w plebiscycie ogólnopolskim.

Radiowa Lista Przebojów ogłaszana będzie w każdej ostatniej niedzielę miesiąca. W audycjach tych będą brał też udział przedstawiciele poszczególnych rozgłośni, relacjonujący wyniki punktacji swoich zespołów redakcyjnych. Nasze listy przebojów sporządzane będą przez: tzw. fancluby (młodzieżowe kluby „fanatyków” piosenek), stowarzyszenia regionalnej audycji „Szukamy przebojów”, redakcja muzyczna białostockiej rozgłosni i dział społeczno-kulturalny „Gazety”.

Audycja inauguracyjna nowego cyklu muzycznego oraz prezentująca kwintetową listę przebojów apowiadana jest na niedzielę 28 br. o godz. 18.05 w programie I. (Ag)

Tak, pan Wygodziński — któremu Polacy uratowali życie w obozach koncentracyjnych — żył i tworzył w Polsce „na emigracji”. Pozwól to sobie przypominieć, że ten zagorzały syjonista korzystał w Polsce z wszelkich możliwych stypendiów. Jego książki wydane w setkach tysięcy egzemplarzy do dziś są w księgarniach i bibliotekach. Reprezentował naszą ojczyznę (w której był „na emigracji”) na wielu międzynarodowych zjazdach i kongresach. Za polskie pieniądze odbywał liczne podróże zagranicę. Jak Polska dłuna i szeroka był wszędzie serdecznie witany na spotkaniach autorskich. Był człowiekiem bogatym, któremu na niczym w Polsce Ludowej nie zbywało. Dłż pokazać swoją prawdziwą twarz. Dłż na to wszystko opłukać je ojczyznę, która mu dała wszystko co mogła dać.

Oto drugi „Inżynier dusz” — **HENRYK GRYNBERG**, pisarz, krytyk, autor — bulobnie „dzieci” określonych kół naszej stolicy. Ołół pan Grynberg wybrał także „USA”. Ofwiciadł dziennikarzem w USA: „Nie chciałem być w Polsce obywatелеm drugiej kategorii...”. Piszcie o nim w numerze M. Gnatowski. Ja przypomnę tu tylko, że tego „obywatela II kategorii”, Polacy w czasie wojny z narażeniem życia uratowali z rak gestapo, wychowali (był dzieckiem wówczas), wykwalifikowali, dali możność czerpania z tego „szczęścia” — z klasy państwowej, z licznych stypendiów. Dłż p. Grynberg jak Judasz za srebrnik, tak on za dolary skazuje Polskę Ludową.

I trzeci z tej szajki, **LEOPOLD TYRMAN**, autor znanej książki pt. „Żyć”. I ten Polska Ludowa stworzyła ciepłą i przyjazną klimat, dała wszystko co czym mógł zamaryć. Ale i w nim przeważił syjonistyczny zew krwi. Wybrał także „województwo”. W pismach przyobulobnie, wsparciu furtami. W pismach emigracyjnych „Orzeł Biały” i „Dziennik Polski” posyłał się paszkwilem Tyrmanowi na Polskę Ludową. Ale to jeszcze za mało. Pan Tyrman „wymyślił” nie być „arcydziełem”, pod którym i sam nieobawia się Goebels mógłby się podpisać. Opracował książkę ponad 500 stron mającą gdzie na Polskę Ludową, nasz ułbki party, kulturę — wszystko — wylewa kuby pomocy. Książka pana Tyrmana cieszy się olbrzymią popularnością wśród neohitlerowców i rewizjonistów w NRF, wronosł Polaki, wszelkie maści na Zachodzie. Zacierają ręce, że mają takiego syjonistę.

Oto prawdziwe oblicze trzech „Inżynierów dusz ludzkich”, jak zwie się pisarzy, których wychowała nasza ojczyzna, a którzy odpowiednio jej dżiś się oddepcają.

Jest taka ludzka bajka, która mówi jak to chłop znalazł marnągą żmję i jak ją zjadł na własnym cieie uratował od śmierci, a żmja ułbnie go jadawym żądłem. Ta bajka świetnie pasuje do panów Wygodziński, Grynberg, Tyrmanów...
ALEKSANDER OMILJANOWICZ



ELK - fragment ul. Kościuszki. Fot. R. Sokoł

KAWIARNIA "MAGAZYNU"

Białowieskie spotkanie

Białowieskie plener to spotkanie twórców, które ma już ustaloną renomę w kraju. Mówi się o nim plener „pracowity i jedzie do Białowieski, by w otoczeniu całkiem nowym, niezwykłym, wśród puszczańskich przyrody odnaleźć siebie, przetrwać przygodę twórczą. W tym roku już po raz czwarty spotkała się w Puszczy Białowieskiej artyści z całego kraju. IV Ogólnopolski Plener Malarstwa odbył się od 17 sierpnia do 15 września, a jego organizatorami będą stali opiekunowie: Ministerstwo Kultury i Sztuki, Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych oraz Zarząd Główny i Zarząd Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków. Rozmawiali z komisarzem tegorocznego pleneru artystą plastykiem, Jerzym Zinkowem.

— Czy są tacy artyści, którzy kilkakrotnie brali udział w plenerze? — Przyjętą zasadą, że jedną trzecią uczestników pleneru powinni stanowić stali bywalcy. W czasie pierwszego tygodnia trudno zorientować się we wszystkich zawiłościach puszczańskiego życia. Dopiero z czasem, po kilkumiesięcznym pobycie w przemysłach można zgłębić bogatą problematykę Puszczy. Potwierdza to np. Jerzy Panek z Krakowa, który już trzykrotnie brał udział w plenerze. Artysta ten zafascynowany jest kołami, które stale maluje i określa dziwnie poetycko. Szuła konia typowego dla puszczańskieg regionu. Dwukrotnie brał udział w plenerze — Rajmund Ziemiński i Władysław Gabryś. Tadeusz Dominik z Warszawy był raz, ale w tym roku chce przejechać powtórnie.

— Ile osób weźmie udział w plenerze? — W tym 10 artystów z Białostoku, 20 całego kraju i 5 po raz pierwszy z zagranicy, ze Związku Radzieckiego.

Czym jest Puszcza Białowieska dla artystów przebywających w niej? — Inspiracją. Tu znajduje się niemal cała filozofia życia. Na przykładzie pu-

szczańskiej natury można obserwować narodziny, rozwój życia, śmierć, zniszczenie się jednego, zjawienie się innych, ten dialog człowieka, artysty z naturą tak bujną i nieskażoną daleko bardziej niż gdzie indziej. Można tu przeżyć coś nowego, niezwykłego, można odnaleźć siebie w tym nowym otoczeniu, jakie innym od wielkomiejskiej życia, w jakim twórca przezwyczajnie przeżywa. Puszcza daje pole do popisu dla każdego konwencji malarstwa — od skrajnego realizmu po abstrakcję. Mamy więc nadzieję, że zarówno sama specyfika Puszczy, jak i fakt zainteresowania jej problematyką przedstawicieli różnych kierunków pozwoli na prowadzenie do malarstwa, które to powstanie czegoś nowego, specyficznego.

Na plenerach artyści malują pod wpływem Puszczy, ale czy inspiracja ta pozostawia jakiś ślad w malarstwie twórców? — „Pienię w pracowniach”. — Pozostawia i to dży. Dlatego myślimy o wprowadzeniu w Białymostku tradycji swego rodzinnego biennale malarstwa powstałego pod wpływem Puszczy. Na tego rodzaju wystawach znalazłby się obywatelstwo, które nie jest łowione nie w czasie pleneru, szybko, pod pierwszym wrażeniem, ale te, które zmodyfikowały w pracowniach jako wynik refleksji i odczuć.

— A co się dzieje z galerią białowieską? — Termin, który otwarcia ułożony jest od ukończenia pracy przy Domu Plastycznym, który powstaje w Białymostku w byłobytkowej budowl obok Pałacu Branickich. Do przyszłej galerii mamy już około 80 płócien, które są na razie w magazynie. W Białymostku, w Wzrost Artystycznych. Sądzimy, że główny zbiór białowieskiego malarstwa powstanie się znaleźć w Białymostku, ale będzie można stworzyć również mniejsze galerie w Białowieży i Hajnowce. Bedzie to jednak trudne, ponieważ nie mając tych latych. Na razie najważniejszy jest dla nas sam plener. Chcemy zapoznać kolekcję szeroko problematyką współczesnej Białostockiej, organizować wystawy, spotkania z ciekawymi ludźmi, z twórcami ludowymi, dyskusje i wywory artystyczne. Chodzi o to by uczestnicy pleneru wynieśli przyjemne wrażenie nie tylko z samej Puszczy, ale z całego województwa białostockiego. Rozmawiała: K. Mar.

WIEDZA I SASIEDZI...

Przyznam, że miałam początkowo sporo wątpliwości, czy prawidłową i słuszną metodą jest stawianie osobistych, niekiedy nawet intymnych, spraw na forum społecznej komisji pojednawczej? Bzdę co bądź rozstrzyga się w ten sposób problemy drażliwe niejako publicznie, w gronie sąsiadów, nie zaś w obecności kłójących się, znających z tej samej kłóki schodowej, czy bloku. Czy to nie pretekst do tworzenia wokół własnych kłopotów, albo i przeżyć niedobrej atmosfery, żółci sław, czy innego typu sensacji, jakos tam zawsze kłójących się, przebieżenie opinii właśnie tej publicznej.

Okazało się, że to niezupełnie tak. Podobnie bowiem jak sądy społeczne w fabrykach i większych zakładach pracy, jak sądy kołowe w różnych organizacjach — również skutecznie i celowo mogą działać komisje pojednawcze w obrębie miejsca zamieszkania, w mieście i na wsi — gdyż są jak gdyby sądomi o charakterze sąsiedzkim. Ostatecznie w każdym z powyższych środowisk, działalność rozjemcza, dążenie do pobulobnego załatwiania sporów, włąże się ściśle ze społecznymi dążeniami organizacji wokół siebie życia na nowych, bardziej chęba ludzkich zasadach. Po prostu, dążenia te wynikły z chęci zgodnego współżycia, ze zwykłej kalkulacji: — szkoda czasu i pieniędzy na ciągłe się po dachach — załatwiamy spory sami, za darmo...

w rodzinie — potrafimy albo sami rozładować, rozstrzygnąć we właściwy sposób, bez niczyjej pomocy i wstępnego wtrącania się, albo też — jesteśmy całkowicie bezradni. Wówczas problem narasta, zaostrza się, zagnia i może dojść do spór nawet ślini. W skutkach. A jeśli nie, to już samą istniejącą zadrzeźnieniem między ludźmi, bez ich dążenia do obopólnych kompromisów — jest kilkakrotnie satysfakcji z miśdowego zacieprzerzawienia. W takich wypadkach, choć nie zmierzła się samemu do zlikwidowania meżczyźnającego napięcia, to jednak najczęściej wyczerpała się żądze na interwencję kogoś trzeciego. Choćby właśnie Sądu Społecznego.

Sięgnęłam po przykłady w granicach naszego miasta. Przydałby świadczyć niebiezpie

na korzyść społecznych komisji pojednawczych, potwierdzając ich niezbędność i rozwiązywania opory, lęko, obawy, o których wspominałam na wstępie.

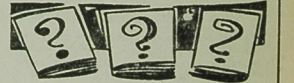
Oto dwóch par skłóconych prawie się w sądach państwowych przez dziesięć lat bez skutku i dopiero komisja pojednawcza potrafiła doprowadzić do rodzinnej zgody.

Oto małżeństwo, w którym skutki nieporozumień osobistych wyszły już poza obręb mieszkanka. Gdy dochodzi do bicia, nieustannego znieczania się jednego człowieka nad drugim, nawet ich prawny związek przestaje być tarcią. Bł, małtrostwo za zdradę, które nie było, nie dawał na utrzymanie. Kobieta wpadła w chorobę. Dłuszcyżas leczyła się w szpitalu. Gdy w końcu uderzył znów i znowu, przetrwała i popogowie. Sprawa trafiła wreszcie do społecznej komisji pojednawczej. Rozważne, mądre i rzeczowe rozmowy i chęba ledwie w tym wypadku przesyłała się doświadczenia zdecydowały, że okrutnik przetrzał na oczy. Zmienił się radykalnie. Stali się znów do brym i zgodnym małżeństwem.

ciąg dalszy na str. 9

Zgadywanka TRZY PYTANIA

1. Rośnie to wodzie, pachnie wiosną, uzmienca ułoty, a w refleksyjnym opotłanianiu Jarostawa Iwaszkiewicza jest: tytułem, ja iś to tytuł?
2. Gdzie jest rubryka z książki znanego pisarza podręcznika? Kto jest autorem? Jaka to książka?
3. Znanymi poetami radzieckimi, nasz cześć pod, jest autorem kilku scenariuszy filmowych. Sam komponował melodie do rnych ballad, sam śpiewa i gra na gitarze. Kto to jest?



Jaka każda sprawę życiową, a z tej zem' — tak i konflikty, wzajemne nieporozumienia dochodzące do momentów krótkotrwałych, między obcymi, czy wśród najbliższych

TRUSKAWKOWE „PARTY“

KIEDY DO KOGO

PROSIMY DO STOEN

NA KOLANACH

DE GUSTIBUS

TERESA GUMOWSKA

A. OMILJANOWICZ

CAF — Gręda

Historie dawne – ale prawdziwe

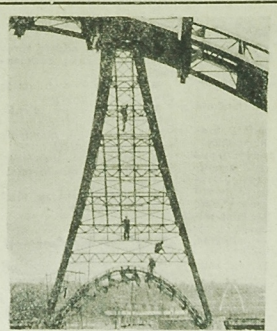
Hinduscy lekarze

OPR. JAN SZAFRANIEC

CAP - Jakobowski

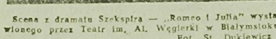
ku. Minęli jeden patrol, nie zwrócił na nich uwagi. Dojechali do jakiejś głównej ulicy.

Budka, szlaban, czerwone światło, sylwetka Niemca z latarką na jezdni — wszystko



Mażeńskie niedyskrecje

K. MARSZALEK



Asturias pisze: „Gdzie był teatr, zostały słowa, dialogi... człowieka ze światem, człowieka z człowiekiem. Dialog nieśmiertelny. Mowa wieków... stała się w teatrze... środkiem porozumienia — najbardziej ludzkim, najbardziej bezpośrednim, skutecznym i płodnym”. I o ten właśnie nieustający dialog między sceną a widownią chodzi.

K. MARSZAŁEK

Kocham mi-
 czystą;
 — odmiana,
 stałość, nie-
 kolory żółte
 pachnacy —
 ie:
 (kwiat, lub
 mi nadzieje)!

